

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 232.

Poznań, środa dnia 11-go października 1911

VI

POZNAŃ, dnia 10-go października 1911.

## Po zamknięciu wystawy.

Wczoraj, w poniedziałek, zamknięto ostatecznie wystawę wschodnio-niemiecką. Z tej przyczyny odbył się w jednej z restauracji na wystawie uroczysty obiad, do którego zasiadło 130 osób, z przedstawicielami władz komunalnych i państwowych na czele. Główną mowę wypowiedział nadburmistrz, dr. Wilms, dając pogląd na przebieg i wyniki wystawy, poza nim zabierali głos radca handlowy Herz, wyższy radca regencyjny Dönhoff, imieniem ministrów dla handlu i rolnictwa, ostatecznie p. Rogowski (żyd) z Gniezna, imieniem wystawców.

Dla wielu — choć może niesłusznie — masuwa się w pierwszym rzędzie pytanie: jaki jest wynik finansowy wystawy? Co do tego dał wyjaśnienie nadburmistrz, oświadczając, że — chociaż dokładnych danych jeszcze niema — to można być co do tego pewnym, iż ci, którzy podpisali fundusz gwarancyjny, nie będą potrzebowali niczego zapłacić, że nawet prawdopodobnie otrzyma miasto owe 100 000 mk. z powrotem, które dało wystawie zgóry, i tak zwiąże się może koniec z końcem bez strat. Nadburmistrz oświadczył dalej, że na nadwyżkę nie liczone, że jednakowoż byłby czysty zysk wynosił conajmniej 100 000 mk., gdyby „część ludności (t. j. polacy) nie trzymała się od wystawy zdala”.

Pod tym względem ma nadburmistrz zapewne słuszną, nie należy jednak wnioskować, że dla Polaków, gdy od wystawy stronili przewodnią myślą był zamiar spowodowania finansowego bankructwa wystawy. Polacy, choćby zgóry byli mieli pewność, że komitet wystawowy wyjdzie na swoje, nie byłiby mogli wobec wystawy wschodnio-niemieckiej innej zająć postawy. Faktycznie też liczone się po polskiej stronie z tym, że komitet wystawowy mniej czy więcej zwiąże koniec z końcem. Były bowiem znane warunki finansowe, na zasadzie których dopuszczono wystawców do wystawy; warunki te były tego rodzaju, że przeważnie wystawcy sami musieli pokryć koszty wystawy. Tak się też stało, i nie stąd dziwnego, że — jak to wiemy na podstawie dość dokładnych danych — ogół wystawców nie jest zadowolony, osiągnięte bowiem przez nich korzyści i zyski nie stoją w żadnym stosunku do wyłożonych faktycznych kosztów. Nietylko z kół polskich wystawców, których zresztą było bardzo niewiele, ale także z różnych stron niemieckich słyszeliśmy o wyraźnym rozczarowaniu. Pogodzono się już z myślą o kosztach udziału w wystawie, ale oddawano się nadziei, że koszty te pokryje się, a nawet odniesie zyski przez zwiększony

zbyt i rozszerzenie przedsiębiorstwa. Tymczasem nadzieje te zawiodły. Stąd utyskiwanie.

Co innego ekonomiczny wynik wystawy dla tych, którzy w niej brali udział, a co innego finansowa strona wystawy dla komitetu wystawowego. Zresztą to, co na dochodach polacy uszczuplili wystawie, wyrównało się mniej więcej przez sztuczne sprowadzanie zwiedzających za pomocą zjazdów i kongresów, jakich urządzono tutaj w tym czasie kilkadziesiąt. Więc i dla tej okoliczności nie można się było spodziewać, że komitet wystawowy poniesie poważniejsze straty. W każdym razie więc w bilansie polskim musimy zapisać na konto zysków, że ze strony naszej była tylko zupełnie znikoma liczba tych, którzy przyczynili się do pokrycia kosztów tego dla wystawców ekonomicznie nierentownego przedsiębiorstwa.

Spółceństwo nasze, stroniąc od wystawy, nie brało jednak tyle względów finansowych w rachubę, co szczególnie względy narodowo-polityczne.

Tę stronę wystawy podkreślaliśmy i uwydatniliśmy we właściwym czasie dostatecznie; w ciągu trwania wystawy potwierdził się najzupełniej, może aż nadto ten jej charakter. Jeszcze wczoraj, przy zamykaniu wystawy, nie omieszkało tego zaznaczyć, i tak powiedział żyd Rogowski w swym przemówieniu między innymi:

Podczas gdy zazwyczaj urządza się wystawy prawie tylko dla względów natury ekonomicznej, zawdzięcza wystawa wschodnio-niemiecka swe powstanie obok tych względów ekonomicznych wielkiej idei narodowej. Chciano wobec reszty Niemiec i zagranicy na widok wystawić pomnik wschodnio-niemieckiej i wschodnio-kresowej kultury w przemyśle i rolnictwie. Chciano wykaazać, że przemysł wschodnio-niemiecki jest godzien stanąć obok swej zachodnio-niemieckiej siostry. I zaprawdę ten cel osiągnięto: wystawa wschodnio-niemiecka oznacza pokojowe zwycięstwo, tryumf pracy niemieckiej na kresach wschodnich.

W takich warunkach pomyślano wystawę i z tą ideą przewodnią urządzono ją. Spółceństwo polskie nietylko ze względu na swą godność narodową, ale niemniej ze względu na interes narodowy musiało na to zareagować i zająć należyte stanowisko. I jeśli po stronie żydowsko-niemieckiej mówi się o tryumfach, to my będziemy skromniejsi, ale za to zgodni zupełnie z istotnym instancem rzeczy, i wyrazimy zadowolone wolenie ze stanowiska, jakie społeczeństwo nasze zajęło. Od udziału w wystawie jako wystawcy wstrzymali się nasi kupcy i przemysłowcy z bardzo nielicznymi wyjąt-

kami, publiczność zaś nasza prawie tylko z wyjątkiem tych, którzy stają poza nawiasem społeczeństwa, nie biorą udziału w jego myślach i pracach, nie zwiadała wystawy.

Pod tym względem należy uwydatnić szczególnie dwa momenty: zupełnie poprawnie i bez zarzutu zachowało się Królestwo Polskie, na które komitet wystawowy liczył szczególnie, usiłując nawet wprowadzić je w błąd za pomocą wykretnie zredagowanych plakatów, — powtórnie stroniły od wystawy nasze szerokie warstwy ludowe, dla których przecież z natury rzeczy wystawa stanowiła tym większą atrakcję. Te szerokie warstwy nie dały się znieść, wykazując jeszcze bardziej uznania godne zrozumienie rzeczy, aniżeli te kółka, dla których wystawy nie są rzeczą nieznaną.

Spółceństwo nasze uwydatniło zatem — małymi wyjątkami — należyta karność i solidarność, umiało przewyciężyć tak zresztą naturalną ciekawość, wykazało jednym słowem znaczne postępy w wyrobieniu i dojrzałości. To — gdy stajemy dzisiaj wobec zamknięcia wystawy — daje nam zadowolenie moralne i napełnia otuchą na przyszłość.

**O swobodę przemawiania na zebraniach wyborczych.** Pisaliśmy przed kilku dniami o niezwyklej uchwale komitetu wyborczego na okręg raciborski, która żądała, by każdy wyborca, pragnący przemawiać na zebraniu wyborczym, „przynajmniej dzień przedtem złożyć komitetowi do rąk przewodniczącego piśmiennie treść zamierzonej przemowy”, przy czym wygłoszenie przemowy zależeć miało jeszcze od specjalnego „zezwoleń” komitetu. Przeciwno uchwale tej, jako krepującej zupełnie swobodę wyborców wystąpiła najpierw Gazeta Ludowa, a następnie pisma Katolickie oraz Gazeta Opolska i opolskie Nowiny. Obecnie na walnym zebraniu delegatów wraz z Polskim Komitetem prowincjonalnym dla Ślązka (w Katowicach w piątek) uchwalono, co następuje:

Każdemu wyborcy polskiemu wolno zabierać głos na wiecach wyborczych swojego okręgu.

Jest to uchwała, rozumiejąca się oczywiście samo przez się. A jednak stała się konieczną — jak słusznie wykazała Gazeta Ludowa — wskutek braku jednolitego regulaminu wyborczego dla całego Ślązka.

**Sprzedawczyk.** Ze wsi Świecica w powiecie grudziądzkim donoszą Gazecie Grudz., iż gospodarz Lehmann, polak, sprzedał swą przeszło 100-morgową posiadłość żydowi Seligowi z Lasina.

**Kat. seminarjum dla nauczycieli w Paradyżu,** które od roku 1836. należało do W. Ks. Poznańskiego, reskrytem ministra oświaty przydzielone będzie od 1. kwietnia przyszłego roku do prowincjonalnego kolegium szkolnego w Berlinie. Uczniowie katolickich preparandek w Charlottenburgu i Riksdorfie skierowani zostaną począwszy od Wielkiejmocy 1912. roku do semi-

**Kazimierz Laskowski (El)** należy do najbardziej popularnych piosenkarzy naszych. Jego utwory, pełne smętnej liryki, łatwo wpadają w ucho swym melodyjnym rytmem, wywołują niegłębokie, lecz szczerze wzruszenie swą prostotą i swojskością. Tłem jest tęsknota do wsi polskiej, do przeszłości narodowej, pełnej chwały lub cierpienia, miękdy — wzruszenie miłosne, wywołane przez jakąś „lubą dziewczkę”.

W roku bieżącym K. Laskowski obchodzi czterdzielaty jubileusz swej pracy literackiej, którą rozpoczął w Kolcach utworami satyrycznymi. Talent swój El rozmienił musiał w znacznej mierze na drobna monetę „Baniek mydlanych” i tym podobnych utworów, pochłanianych przez prasę codzienną. Rzecz prosta, iż konieczność codziennej produkcji utworów rytmowanych ogromnie obniżała ich wartość. Z całego czterdzielatkowego dorobku talentu, który niewątpliwie w innych warunkach i okolicznościach mógłby wydać dojrzałe owoce, pozostało zaledwie parę zbiorów poezji. Z tych

narjum w Paradyżu, które od tego czasu dostarczać będzie nauczycieli dla prowincji brandenburskiej. Tymczasem i prowincja brandenburska będzie miała odtąd własne seminarjum nauczycielskie.

**Sejm pruski.** Jedną z agencji zapewnia, że Sejm pruski zostanie zwołany na 16. stycznia na godzinę 12 po południu. Termin ten obrany został dlatego, że rząd przez zwołanie jesiennej sesji nie chciał w jakikolwiek sposób wywierać wpływu na wybory do Parlamentu. Aby nie przeszkadzać wyborom uzupełniającym, prawdopodobnie zostanie Sejm niedługo po otwarciu odroczonego na 10 do 14 dni. Okazuje się, jeśli naturalnie doniesienie to polega na pewnych informacjach, że wybory główne do Parlamentu odbędą się jeszcze przed 16 stycznia.

Z powodu tego późnego zwołania Sejmu krytykują partje opozycyjne ostro rząd, zarzucając mu, że rozmyślnie uprawia taktykę zwleknięcia, aby nie pogarszać jeszcze bardziej sytuacji swej przy wyborach do Parlamentu. Żywioły szowinistyczne są szczególnie niezadowolone ponieważ doczekają się nie mogą upragnionej ustawy parcelacyjnej, zwróconej przeciwko polakom.

Co do terminu przedłożenia ustawy parcelacyjnej rząd dotąd żadnego stanowczego oświadczenia nie złożył. Natomiast ogłasza w Nordd. Allg. Ztg. że projekt zreorganizowania poboru bezpośrednich podatków w Prusiech zostanie Sejmowi napewno w przyszłej sesji przedłożony.

## Stosunki w związkach

### niemieckich spółek kredytowych.

Co dopiero odbyty przegląd naszych spółek zarobkowych i gospodarczych na dorocznym ich Sejmiku wykazał nam nowe postępy w ich rozwoju; na nowo też mogliśmy skonstatować, iż cały rozwój ten odbywa się na zdrowych podstawach. Zdaje się prawie, iż spółki nasze znalazły się na torach, z których już absolutnie wykoleić się nie mogą. Ze jednak nadzieję jeszcze mogą trudności, o tym przekonują nas stosunki, panujące na niemieckim polu spółkowym. Stanowczo za mało jesteśmy poinformowani o stanie i rozwoju spółek niemieckich, a przecież one były dla nas pierwowzorem i one posiadają też jako starsze i bardziej rozwinięte dużo więcej doświadczenia, z którego i my skorzystać możemy.

Niniejsze uwagi nie zamierzają bynajmniej wyczerpać tematu, spowodowane są raczej kryzysem, który obecnie przechodzi jeden z wielkich związków niemieckich. Ale, że właśnie rozwój spółek niemieckich szerszym kołom u nas prawie wcale nie jest znany, dla tego nie zapuścimy się zbyt w szczegóły, lecz ograniczymy się na ogólniejszym przedstawieniu rzeczy.

Jak wiadomo nie posiadają Niemcy jednolitej organizacji spółkowej. Z biegiem czasu jednak wyłoniły się trzy główne organizacje: związek spółek systemu Schulzego z Dellitzsch, związek systemu Raiffeisena i

jeden p. t. „Choć jedno Polską chodzę”, ukazał się właśnie niedawno w roku jubileuszowym El'a. Wydany w wytwornej szacie, zawiera kilkadziesiąt utworów dla rodzaju twórczości K. Laskowskiego bardzo charakterystycznych. Są to wylewy uczucia zacnego, lecz miękkiego i łzawego. Tematem wzruszeń poety jest i tutaj — serdeczne umiłowanie polskiego krajobrazu i przeszłości naszej.

**Wyprawa naukowa do Egiptu.** Prof. Junkier z Wiednia bawi już od pewnego czasu w Nubii, poszukując terenu do wykopalisk. W ślad za nim podąży około 20. listopada prof. archeologii na lwowskim uniwersytecie dr. Karol Hadaczek. O ile w Nubii nie będzie odpowiedniego terenu, wyprawa rozpocznie prace przygotowawcze koło Assuanu. Prof. dr. Hadaczek powróci do kraju dopiero na lato.

## Mały feljeton.

**Dzieła Jana Kasprowicza.** Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie przystąpiło do zbiorowej edycji dzieł Jana Kasprowicza. Edycja ta w całości obejmować będzie sześć tomów, z których cztery już ukazały się w druku, zaś dwa (pierwszy i czwarty) wkrótce pojawią się na półkach księgarskich. Towarzystwo Wydawnicze powierzyło edycję zbiorową „Dzieł poetyckich” Kasprowicza dr. Ludwikowi Bernackiemu, obecnemu redaktorowi Pamiętnika Literackiego, który w porozumieniu z autorem zebrał rozrzucone po czasopiśmie, nie wydane dotąd w książce utwory w jedną całość z dziełami już publikowanymi i dokonał układu. Układ ten jest następujący: tom I. zawiera „obrazy i opowiadania”, najwcześniejsze utwory poety, głównie na tle życia ludowego; tom II. „Obrazy dramatyczne”: Świat się kończy; Bunt Kostki Napierskiego; Baśń nocy świętojańskiej; tom III. i IV. utwory liryczne i

wiersze; tom V. Miłość; z gór, Savitri; tom VI. pod wspólnym tytułem Ginecemu światu utwory; O bohaterskim koniu i walącym się domu; Dies irae; Salome; Święty Boże; Moja pieśń wieczorna; Salve Regina; Hymn św. Franciszka; Judasz; Maria Egipcjanka; Na wzgórzu śmierci; Uczta Herodjady. Do tomu pierwszego dodanym będzie dodatek bibliograficzny.

Jednocześnie z edycją zbiorową dzieł oryginalnych Kasprowicza przygotowuje Towarzystwo Wydawnicze jego przekłady z literatury obcych w trzech tomach. W pierwszym znajdują się przekłady Ajschylosa: Prometeusz; Persowie; Siedmiu przeciw Tebom; Błagalnice; Dzieje Orestesa, w drugim i trzecim przekłady Maeterlincka, d'Annunzia, Marlowe'a, Shelleya, Browninga, Yeasta, Swinburne'a. Nadto dopełni edycję monografia poety pióra Zygmunta Wasilewskiego, obejmująca zarys charakterystyki duchowej Kasprowicza i jego twórczości.

zajmujący stanowisko pośrednie związek z siedzibą w Offenbach, t. zw. Offenbacher Verband. Związki te wzajemnie się zwalczały powoli jednak nastąpiło porozumienie się, tak dalece, że dwa ostatnie związki zjednoczyły się w ogólnym związku t. zw. Reichsverband i w najnowszych czasach dążą nawet do zupełnego złączenia się w jeden jednolity związek.

Jednym z głównych zadań związków spółkowych jest, jak wiadomo, stworzenie instytucji centralnej, regulującej przyływ i odpływ kapitałów między spółkami związkowymi. Taką instytucją jest dla naszego Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych — Bank Związku, tow. akc. Podobny bank posiadał też każdy z wyżej wymienionych niemieckich związków. Deutsche Genossenschaftsbank Soergel, Parisius & Co. była centralną instytucją dla związku spółek systemu Schulzego z Delitzsch, Landwirtschaftliche Zentral-Darlehnskasse w Neuwed (obecnie w Berlinie) dla związku raiffeisenowskiego, a Darmstädter Reichs-genossenschaftsbank dla związku w Offenbach. Ale bankom tym nie wiodło się tak pomyślnie jak naszemu Bankowi Związku. Nawet w Związku Schulzego z Delitzsch, który ze związków niemieckich najlepiej może prosperować, wynikły trudności z bankiem związkowym, tak, że ten widział się zmuszony do złączenia się z jednym z największych akcyjnych banków niemieckich Dresdner Bank. Odtąd spółkom Schulzego z Delitzsch służy jako instytucja centralna Bank drezdeński.

Najgorzej się jednak wiodło instytucji centralnej spółek Raiffeisena, Landwirtschaftliche Zentral-Darlehnskasse, którą dla skrócenia zwijamy bankiem raiffeisenowskim. Spółki systemu Raiffeisena ze wszystkich spółek niemieckich najmniej są oparte na zdrowych zasadach kupieckich. Wszystkie kierują się głównie względami społecznymi, bardzo pięknymi jako idee, ale prowadzącymi często do strat dotkliwych. Gospodarka raiffeisenowska ujawnia się głównie w tym, że spółki tego systemu nadzwyczaj mało posiadają kapitałów własnych, udziałów nie zbierają prawie wcale, a kierując się zbytnio uczuciem wobec pożyczających, małe mają zyski i co z tego wynika, bardzo niska rezerwa. Cały kredyt ich opiera się głównie na odpowiedzialności członków. Ten sam błąd zachodził także w centralnym banku raiffeisenowskim. Chociaż to jest bank, pracujący ze związkiem bez porównania większym, niż nasz związek polski, bo rozciągający się na całe prawie Niemcy, to jednak własny jego kapitał zakładowy nie jest większy od kapitału Banku Związku (posiadającego 6 milionów marek kapitału zakładowego i 1½ miliona marek rezerwy). Bank raiffeisenowski posiada 5 milionów marek kapitału akcyjnego, a rezerw prawie żadnych. Już roku 1900. uchwalono podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 5 milionów marek, ale nie wierząc zgóry w pokupienie tych akcji, rozłożono emisję na lat 20! Do dziś podpisano też dopiero około 3½ miliona marek nowych akcji. Jakże maczej przedstawiają się wobec tego emisje akcji naszego Banku Związku! Stosunki w Banku raiffeisenowskim pogarszały się z roku na rok, i wreszcie wynikiły poważne straty, wynoszące około 2 milionów marek. Był banku był zachwiany, ale spółki należące do związku zgodziły się na sanację, i oprócz tego znalazł bank oparcie o Preussische Zentral-Genossenschaftskasse w Berlinie, o czym poniżej.

Sanację przeprowadzono w dziwny sposób. Rezerw nie było prawie wcale, ale kapitału zakładowego nie tknięto również na pokrycie powstałego deficytu. Spółki należące do związku zgodziły się bowiem na dobrowolne zapłacenie pewnej kwoty na umorzenie deficytu. I rzeczywiście dobrowolna ta ofiarność doszła do skutku, prawie wszystkie spółki powpłacały po 750 mk. każda, tak, że bank raiffeisenowski uzyskał na tej drodze około 2½ miliona marek! Spółki pocieszono poprawdą tym, że wkładki te nie miały być stracone, lecz miały się im zwrócić w ciągu lat piętnastu z czystych zysków, na które się obecnie, z małą jednak uzasadnioną pewnością, liczy. Nie wszystkie spółki jednak równo są zadowolone z kierownictwa związkowego, najmniej już spółki niemieckie Księstwa Poznańskiego. Te zajęły wobec centralnego banku raiffeisenowskiego tak wrogą postawę, że założyły własny prowincjonalny bank związkowy i z centralną nie pracują wcale. Przed ostatnim generalnym zebraniem związkowym ogłosiły spółki Księstwa Poznańskiego broszurę „Sanierung oder Reform“, w której, jak również na zebraniu samym, które się odbyło na początku lipca w Erfurcie, ostrej poddały krytyce działalność zarządu związkowego. Także i inne prowincje rewoltują i dążą do tego, by zorganizować się w prowincjonalnych związkach z własnymi bankami prowincjonalnymi. W usiłowaniach tych znajdują skora pomoc ze strony — Preussi-

sche Zentral-Genossenschaftskasse.

O banku tym wspomnieliśmy już powyżej, że udziału swego czasu pomocy zachwianemu centralnemu bankowi raiffeisenowskiemu. Instytucję tę założył roku 1895, minister pruski Miquel w Berlinie pod firmą Preussische Zentral-Genossenschaftskasse, zwaną dziś jednak ogólnie Preussenkasse. Zadaniem banku tego miało być wspieranie kredytem spółek wszelkiego rodzaju, zadanie więc to samo, jakie miały i centralne banki związkowe. Kasa Pruska jest w rzeczywistości — choć nie pod względem prawnym — instytucją państwową, pracuje kapitałem państwowym i stoi pod nadzorem rządu. Ponieważ rozporządza wielkimi kapitałami (kapitał zakładowy wynosi 76 milionów marek), posiada wielkie wpływy i obroty jej wzrosły w roku 1910.—11. do blisko 16 miliardów marek. Obroty kasy odbywają się z około 12 500 spółkami, oprócz tego prowadzi się wszelkie interesy bankowe jak każdy z wielkich banków berlińskich. Spółki znajdujące w Kasie Pruskiej bardzo tam kredyt, do pewnej kwoty nawet niżej dyskontu Banku Rzeszy. Za to jednak muszą przejmować zobowiązanie, iż tylko wyłącznie z Kasą Pruską wszelkie swe interesy będą załatwiali.

Gdy roku 1905. centralny bank Raiffeisena się zachwiał, podeszła mu Preussenkasse z pomocą, udzielając mu kredytu do 35 milionów marek. Ale pomoc ta udzieloną została na warunkach, które samodzielności banku raiffeisenowskiego prawie zniweczyły. Bank Raiffeisena zobowiązać się musiał, od tego czasu pracować tylko z pojedynczymi spółkami, transakcje zaś z bankami prowincjonalnymi zostawić wyłącznie Kasie Pruskiej, nie stawiać również żadnych trudności w razie powstawania nowych banków prowincjonalnych, i wreszcie nie pracować z żadnym innym większym bankiem, jak tylko z Kasą Pruską. Zobowiązania te wyzyskiwała Kasa Pruska w najbezwzględniejszy sposób. Bank Raiffeisena czuł jak mu się ziemia spod nóg usuwała. Dlatego też skoro się stosunki jego nieco naprawiły, począł przemysłować nad zerwaniem zobowiązań względem Kasy Pruskiej. W tym celu zbliżył się do Reichs-genossenschaftsbank w Darmstadtzie celem nawiązania wspólności interesów. Bank ten miał również już zatargi z Kasą Pruską i okazał się dlatego skłonny do pertraktacji, chociaż dawniej obydwa związki ostro się zwalczały. Myślano nawet już o zupełnym połączeniu obydwu banków centralnych i także obydwu związków w jeden jednolity.

Tymczasem jednak Kasa Pruska o tych pertraktacjach rychło się dowiedziała i natychmiast stawiała bankowi raiffeisenowskiemu alternatywę: albo zerwanie pertraktacji z Reichs-genossenschaftsbank, albo zupełne zerwanie stosunków z Kasą Pruską. Bank raiffeisenowski, mimo, że obecnie znajduje się w znacznie lepszych warunkach kredytowych i pomocy Kasy Pruskiej przy normalnym położeniu nie potrzebuje, ułaski się jednak groźby i zerwał pertraktację z Reichs-genossenschaftsbank. Kasa Pruska jednak nie zadowolona była tym, lecz zażądała podpisania nowych zobowiązań. Te zawierały jednak tak daleko idące ograniczenia, że bank raiffeisenowski nie chciał być własnym grabarzem, nie mógł ich podpisać. Skutkiem tego zerwała Kasa Pruska wszelkie z nim stosunki. Bank raiffeisenowski ma nadzieję uzyskać pomoc ze strony Banku Drezdeńskiego, czy jednak pomoc ta będzie wobec nieszczęśliwego położenia banku raiffeisenowskiego tak wielka, że zastąpi zupełnie Kasę Pruską, to jest wątpliwym.

Co jest właściwym powodem tych zawiązań, co mianowicie skłania Kasę Pruską do tego rodzaju polityki wobec banku raiffeisenowskiego? Otóż od samego początku dąży Kasa Pruska — i było to bez wątpliwości powodem jej założenia — do tego, by całą organizację spółkową monarchii pruskiej dostać pod swój wpływ i móc nią kierować według upodobania stosownie do interesów rządowych. Na drodze stała jej przedewszystkiem centralny bank Raiffeisena, jako rywal w roli, którą sama wyłącznie odegrać chciała. By rywala tego zgnębić, udzieliła mu pomocy, ale w zamian za to omotowała go siecią ograniczeń, propagując zarazem tworzenie się prowincjonalnych banków związkowych, w mniemaniu, że te jako drobniejsze instytucje nie będą się jej mogły stać szkodliwymi. Cała ta walka więc, mająca pozory walki tylko konkurencyjnej, ma w rzeczywistości podłoże wybitnie polityczne. Związek Raiffeisena walczą obecnie o swą niezależność od rządu. Czy mu się uda oswobodzić się, czy też już popadł w zupełną zależność od Kasy Pruskiej, to okaże niedaleka przyszłość.

P. Sp.

## Zdziczenie młodzieży niemieckiej.

Przed kilku dniami usiłował gimnazjasta Koch w Magdeburgu zastrzelić profesora języka francuskiego, ponieważ czuł się przez niego pokrzywdzonym. Z okazji tego zajścia ogłosił dyrektor gimnazjalny Schneider w Deutsche Montagsztg. sensacyjne rewelacje o walce, jaką w wielu zakładach niemieckich toczy młodzież przeciwko swym nauczycielom. Pan Schneider podaje przytym szczegóły prawie nie do uwierzenia, odsłaniając straszne poprostu zdziczenie wśród młodego pokolenia niemieckiego.

Między innymi opowiada autor, że przed kilku laty w pewnym gimnazjum w środkowych Niemczech odkryto tajny związek między uczniami niższych klas, który powziął sobie za cel zastrzelenie dyrektora gimnazjum. Był to najformalniejszy spisek — wykonawcą zamachu miano losem wyznaczyć. Autor jest przekonany, że zamach przyszedłby do skutku, gdyby w sam czas nie wpadł na trop tego sprzysiężenia uczniowski. Władza szkolna ze względu na rodziny uczniów, wpłatanych w tę historię, całą sprawę ubila milczeniem.

W Halli przed pięciu czy sześciu laty uczniowie pewnego gimnazjum ofiarowali restauratorowi 300 mk., żeby pozwolił im dolać „wódki“ do piwa, przeznaczonego dla nauczyciela matematyki. Restaurator doniósł o tym nauczycielowi i przy zbadaniu owego piwa przekonano się, że rzekoma wódka była silnym rozczynem arsenikowym. W innym gimnazjum dyrektor oświadczył otwarcie: „My wszyscy tu nie jesteśmy pewni naszego życia“. W Berlinie napały zorganizowane przez uczniów na nauczycieli są na porządku dziennym. Pewnego nauczyciela gimnastyki w jednym z gimnazjów berlińskich pobito do krwi w oczach całej klasy. Dyrektor Schneider kończy swoje sensacje zdaniem: „W naszych gimnazjach niemieckich toczy się wieczna walka między nauczycielami i uczniami, walka, która dosłownie nieraz idzie o śmierć i życie“.

W takich barwach maluje stosunki wśród niemieckiej młodzieży gimnazjalnej autor, który sam siebie nazywa „starym praktykiem szkolnym“ i którego o złą wolę posądzić nie można. Przypuściwszy nawet, że w jego wywodach tkwi pewna przesada, to jeszcze z przerwaniem patrzeć trzeba na tego rodzaju zbrodnicze wybryki wśród młodzieży, o których dotąd chyba tylko w barbarzyńskiej Rosji się słyszało. Rewelacje Schneidra zrobiły takie wrażenie, że sam minister kultury uznał za stosowne w piśmie do wspomnianej gazety je osłabić — zaprzeczyć im nie mógł.

Jeżeli się z tymi objawami zdziczenia porównuje szlachetne dążenie do samokształcenia narodowego wśród młodzieży polskiej, która za to w głośniejszym swego czasu procesach tak surowo poniosła kary, to różne nasuwają się refleksje. Dla niemieckiego systemu szkolnego w każdym razie rewelacje Schneidra są poprostu miażdżące.

## Wojna włosko-turecka.

Najnowsza, niestwierdzona dotąd, wiadomość berlińskiego Tageblattu donosi, że niemiecki projekt pokojowego zakończenia wojny został przez rząd turecki przychylnie przyjęty. Faktem jest, że pod wpływem interwencji Niemiec Turcja wstrzymała się z wydalaniem włochoń, które już w zasadzie zostało postanowione. Chwilowo jednak wojna idzie dalej, ograniczając się co prawda do terenu trypolitańskiego. Wiadomości stamtąd są sprzeczne. Jedne twierdzą, że szczyty arabskie bez oporu poddały się włochoom, inne, że włosi przy próbie posunięcia się w głąb kraju napotkali na opór wojsk tureckich i musieli się cofnąć.

### Dalsze ostrzeliwanie Trypolisu.

Medjolań, 10. października. W przeciwnieństwie do hymnów zwycięskich prasy włoskiej z powodu zupełnego zajęcia Trypolisu stoi telegram, który otrzymała „Tribuna“ z Malty. Według tego telegramu donoszą różni włoskiego parowca „Hercules“, że bombardowanie Trypolisu jeszcze nie ustało, że flota włoska ostrzeliwała forty trypolitańskie jeszcze po odpłynięciu pancerników „Garibaldi“, „Ferruccio“ i „Vares“. W ostrzeliwaniu stosuje się flota włoska do sygnałów, które jej dają wysadzeni na ląd małtkowie.

Czerwone rakietki oznaczają miejsca, które mają być ostrzeliwane, białe rakietki oznaczają wezwania do zaprzestania strzałów. Wojsko tureckie opuściło wprawdzie zupełnie miasto Trypolis, lecz kawaleria turecka, stojąca poza miastem, kilkakrotnie już urządziła wycieczki ku miastu, zaczepiając zwłaszcza z nastaniem ciemności żołnierzy włoskich. Zadaniem tej kawalerji jest informowanie o ruchach sił włoskich głównych sił tureckich, które się cofnęły w głąb kraju. Włosi wyczekują niecierpliwie przybycia posiłków z kraju.

Według wiadomości, nadeszłych z Syrakuzy od oficerów eskadry włoskiej, magazyn prochu we forcie Hamidie został zniszczony nie wskutek ostrzeliwania floty, lecz przez dwóch odważnych oficerów marynarki włoskiej, którzy z narażeniem życia wdrapali się na skalę i zapalonym lontem wysadzili w powietrze magazyn prochu.

### Burmistrz Trypolisu wice gubernatorem.

London, 10. października. Do Biura Reutera donoszą z Malty, że byłego burmistrza Trypolisu, Hassana baszę, zamianowali włosi wice gubernatorem Trypolisu.

### Walka na wybrzeżach Trypolisu.

Rzym, 10. października. Doniesienie u-

rządowe potwierdza, że oprócz portów „Derina“ i „Benghasi“, włosi bombardowali także dalej na wschód położony port Tobruk. Okręty włoskie wysadziły na ląd oddział marynarzy, który dopiero po zwyciężeniu walce z nieliczną załogą zdolał opanować port i wywiesić flagę włoską.

### Nowy minister spraw zewnętrznych.

Konstantynopol, 10. października. W miejsce Reszyda baszy, który zrezygnował z ministerstwa spraw zewnętrznych, został ministrem mianowany młody, energiczny Assimbek, dotychczasowy poseł w Sofji.

## Dyplomacja turecka.

W wojnie włosko-tureckiej stroną wojującą są właściwie tylko Włochy. Gdy włosi blokują Trypolis, zatapiają torpedowce i łowią tureckie statki transportowe, rząd turecki wciąż jeszcze usiłuje utrzymać fikcję pokoju, złamanego bezprawnie, i nie przestaje zwracać się do mocarstw europejskich z wezwaniem, aby wystąpiły w obronie naruszonych praw międzynarodowych.

Jestżęż to tylko bezradność czy też dyplomacja? Czy rząd turecki rzeczywiście utracił głowę wobec niespodziewanej napaści, do której odparcia czuje się niezdolny, czy też pragnie wpiern wyzyskać wszelkie środki pokojowe, aby następnie móc wykazać, że mocarstwa europejskie swym biernym zachowaniem się wobec gwałtu włoskiego uznały prawo międzynarodowe za nieobowiązujące, i z powołaniem się na ten fakt poszukają sobie odszkodowania za utratę Trypolisu na bliższym terenie europejskim — w Grecji? Skoro Europa uznała jednoznacznie, że niema obowiązku ani prawa powstrzymania Włoch od kroku, który jest jaskrawym naruszeniem zasad, uważanych dotąd za nietykalne w stosunkach między państwami, to nie może też wystąpić przeciw Turcji, gdy przystąpi do uregulowania swoich starych rachunków z Grecją.

Z deklaracji, złożonych przez rządy, wiadomo, że apel do mocarstw pozostał bezskuteczny. Zarówno Anglia, jak Francja i Niemcy, podały do wiadomości, że postanowiły zachować ścisłą neutralność, a więc w obronie praw tureckich do Trypolisu nie staną.

Jeżeli zatem zachowanie się Turcji wobec rozpaczenia akcji wojennej przez Włochy nie tłumaczy się bezradnością, lecz rachubą dyplomatyczną to rząd sultana osiągnął już cel, do którego zmierzał. Stworzył sobie podstawę, na której może oprzeć się w swojej polityce bałkańskiej, uzyskał argument, który będzie dla niego obroną przed interwencją mocarstw w razie starcia z Grecją. Poza tym bierna postawa wobec początków akcji wojennej włoskiej, nie może być uważana za błąd taktyczny. Niezdolna do skutecznego wystąpienia przeciw flocie wojennej włoskiej ani do wzmocnienia sił obronnych Trypolisu, Turcja niema innego wyboru, jak tylko poczekać na dalszy rozwój stosunków, a tymczasem poczynić przygotowania do obrony swoich bliższych wybrzeży i do przeprowadzenia zamierzonych represji na swoim terytorjum. O ile zaś idzie o obronę tych wybrzeży, może liczyć i z wszelką pewnością na pomoc ze strony, której interesy żadną miarą nie pozwalają na to, aby Włochy zdobyły, jakkolwiek pięćdziesiąt kilometrów bałkańskim.

Oddźwięk, jaki znalazły w Austrii bałkańskie pierwotne wiadomości o akcji włoskiej nad wybrzeżami albańskimi, o wyładowaniu znacznego oddziału w Prevezie, jest pod tym względem poważną przestroją dla Włoch, a rekojmia bezpieczeństwa dla Turcji. Samowolna rzekomo decyzja księcia Abruzzów, aby przy ściganiu torpedowców tureckich wykonać dwumyślnie nad tym wybrzeżem, poczyniła już Włochy, że wszelka próba przeniesienia wojny do Europy, i zdobycia sposobności do usadowienia się w Albanji, zmieniłaby zupełnie położenie i doprowadziłaby do katastrofy. Nieustające, stanowcze zapewnienia rządowej włoskiej agencji telegraficznej, że rząd włoski wcale nie myśli o akcji wojennej na wybrzeżu bałkańskim, jest dowodem, że doświadczenie, wymiesione z pierwszej próby, sprawiło we Włoszech wrażenie bardzo silne. Jeżeliby też dyplomatyczne zabiegi mocarstw, przepelnionych obawą, aby wyprawy do Trypolisu nie wynikały zagrażającą całej Europie, miały — co mało już jest prawdopodobne — wydać jeszcze rezultaty pozytywne i doprowadzić do pokojowego uregulowania zatargu, to tylko dzięki wytworzeniu się we Włoszech świadomości, że poza zdobyciem Trypolisu niczego spodziewać się nie mogą, i że ich pragnienie, aby skorzystać z tej sposobności, celem usadowienia się w pożądaną przedewszystkiem Albanji, może pozbawić je nawet korzyści kosztownej wyprawy wojennej.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Wobec projektowanego kupna kolei.

Warszawa, 10. października. Z powodu rządowego potwierdzenia wiadomości o zamierzonym skupie przez państwo kolei warszawsko-wiedeńskiej, zarząd tej kolei zaprzestął dalszych studiów nad projektem zamierzonej budowy kolei warszawsko-wiedeńskiej, jak również odłożył do archiwum akta niedawno wznowionej sprawy budowy dworca centralnego. Jednocześnie dyrekcja otrzymała od rządu wskazówkę wstrzymania się od wszelkich projektów związanych z remontami i innowacjami, przechodzącymi koszty zwykłej konserwacji, przewidywane w budżecie normalnym.

## Wiadomości polityczne.

### Niepokoje w Portugalji.

London, 10. października. Urzędowe doniesienia z Portugalji zapewniają w dalszym ciągu, że usiłowania monarchistów zostały zwyciężone, oddziały ich rozbite i zmuszone do ucieczki na teren hiszpański. Podobno w więzieniach jest 7 tysięcy zaaresztowanych, przeważnie księża i dawniejszych oficerów. Wobec nadzwyczaj surowej cenzury telegraficznej nie podobna sprawdzić, o ile doniesienia urzędowe przedstawiają istotny stan rzeczy.

Kolonia, 10. października. Do Köln. Zg. donoszą z Badajoz, że pomiędzy Moimenta a Caceres przyszło do potyczki z monarchistami. W Lizbonie panuje atmosfera ogromnie duszna. Koszar oraz konsulatów zagranicznych strzeżają karabinjerzy celem przeszkodzenia, by ścigani monarchiści mogli się w nich schronić.

Oporto, 10. października. Z kół urzędowych donoszą, że monarchiści opuścili Carares i cofnęli się do Pinheiro Velho, leżącego w stronie północno-zachodniej od Vinhaes, w odległości pół mili od granicy. Oddział wojsk rządowych ściga monarchistów.

Lizbona, 10. października. Kongres ustawodawczy zwołano na dzień 16. bm.

Ministrem wojny zamianowano dotychczasowego szefa policji lizbońskiej, porucznika Alberta Silveira.

### Zatarg persko-rosyjski.

London, 10. października. Biuro Reutersa donosi, że w Teheranie, że medalis nakazał obłożyć aresztem majątek brata byłego szacha, Szaasa Saltaneha. Gdy minister skarbu Shustes wysłał pięciu żandarmów celem skonfiskowania majątku, napotkali na dwóch rosyjskich oficerów konsularnych z 12 kozakami. Wobec tego żandarmi nie mogli dokonać konfiskaty. Sprawę przedłożono posłowi rosyjskiemu. O ile tenże nie poweźmie do dziś rana godziny 10 żadnej decyzji, wówczas Shuster zadecyduje sam, co należy uczynić.

### Krótkie wiadomości.

Prezesem regencji wrocławskiej zamianowano dotychczasowego radcę w ministerstwie finansów barona von Tschammer und Quaritz.

## Ze świata.

### Zażegnany strajk.

Berlin, 10. października. Strajk, który groził Berlinowi w zawodzie fabrykacji białej męskiej, zatrudniającym 20 000 robotników, został zażegnany. Co do punktów spornych zawarto ugodę na przeciąg trzech lat.

### Eksplozja dynamitu.

Nowy Jork, 10. października. Podczas prac ziemnych w parku centralnym nastąpiła eksplozja większej ilości dynamitu. Wskutek eksplozji czterech robotników rozerwanych zostało w kawałki.

## Policja na zawodach sokolich Okręgu X.

Herne, 9. października.

Wczoraj odbyły się tu igrzyska i zawody jesienne okręgu X. (westfalskiego) Sokolów polskich. Były to drugie z rzędu zawody, jakie Okręg nasz urządził. Zapowiadały się one pomyślnie, lecz ponieważ przed południem powietrze było niepewne, a całą noc padał ulewny deszcz, stanęło do zawodów ogólnych tylko 28 zawodników; o nagrodę wędrowną w biegu rozstawnym ubiegało się 9 gniazd, o nagrodę w ciągu linii 8 gniazd, które stałyby wszystkie po piąte zawodników.

Mimo tak małej liczby uczestników zawody miały przebieg zadowalniający; wykazały one bowiem znaczne postępy pod względem gimnastycznym. Przebieg ich był poważny, ale dzięki policji pruskiej nie brakło także humorystyki.

Jak zwykle zakazała policja, udzielając pozwolenia na odbycie zawodów, noszenia wszelkich „odznak narodowych“, nie wykluczając nawet — zwierząt. „Wappentiere, die auf das ehemalige Polenreich Bezug haben“ — były — jak dosłownie opiewa odnośny ustęp zakazu, który miałem szczęście oglądać własnymi oczami — zakazane. Dalszy zakaz odnosił się także do „stroju narodowego“, a niemniej do szarego mundurka sokolego, który także zdaje się być niebezpiecznym. Pozwolenie z nieodzownym zastrzeżeniem nadeszło kilka dni przed terminem zawodów. Chociaż więc Wydział Okręgu wysłał do Gniazd zawiadomienie, aby druż. przybyły w stroju „nienarodowym“, którego i tak nikt z nas nie nosi, a nawet niebezpieczne mundurki sokole pozostawiły w domu, aby przedewszystkiem druhowie nie zabierali ze sobą żadnych „zwierząt“ — to jednak, rzecz prosta, kilkunastu druhow zjawili się w mundurkach sokolich. Widząc to, przedstawiciele ładu i porządku zaczęli zapisywać nazwiska tych, którzy wykroczyli przeciw zakazowi policyjnemu. Naczelnikowi okręgowemu, p. Bereszyńskiemu, jako kierownikowi zawodów, zagroziła władza nawet, że nie dopuści do zawodów, o ile nie postara się o usunięcie mundurków sokolich. By ostateczności tej zapobiec, nakazał naczelnik pościagać litewki sokole i wyrzucić je — na ryby, podszewką na wierzchu, co też wszyscy natychmiast wykonali. Dzięki więc temu, że mundurki mają w rękawach podszewkę białą, a resztę podszewki ciemnego koloru, zdołano usunąć niebezpieczny szary kolor mundurka, a zawody mogły się odbyć spokojnie.

Poza tym zapisał przedstawiciel porządku kilku sokolów, którzy przy mundurkach za-

tknięte mieli sokoliki, w mniemaniu, że to orzełki polskie. Gdy naczelnik wyjaśnił, że to nie są niebezpieczne „zwierzęta, odnoszące się do byłego państwa polskiego“, rozprządził komisarz, by jedną z tych odznak sokolich przesłano policji politycznej do orzeczenia, czy to orzełki lub sokoliki. Zanim orzeczenie to nastąpi, Wydział okręgu otrzyma zapewne mandat karny za to, że ścierpiał podobne wybryki na boisku.

W zawodach zwyciężyli w pięcioboju: Paweł Wojtkowski z Herne, nagroda 1., Wincenty Balcerzak z Recklinghausen Süd nagr. 2., Antoni Woźniak z Bulmke oraz Antoni Żyto z Herstena nagr. 3., Jan Mróz z Horsthausen nagr. 4. i Panek z Baukau nagr. 5. Na wyszczególnienie w poszczególnych bojach zasługują druż. Jan Jankowski z Recklinghausen Süd, który rzucił kulą 10-funtową 14,45 metr.; w biegu rozstawnym zwyciężyło gniazdo Bulmke już po raz drugi, w ciągnięciu liną gniazdo Herten również po raz drugi.

Jeden z obecnych.

## Nasze sprawy.

Wiec oświatowy w Trzemesznie odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. o godzinie 4. po południu na sali hotelu Concordia (dawniej Wędzickowski). Przemawiać będą: Redaktor Powszechny na temat: Oświata jako podstawa rozwoju narodowego. Ks. Stankowski na temat: Najwięksi wrogowie oświaty. Na wiec ten przybyć powinni wszyscy.

Zarząd kujawskiego okręgu Tow. Czyt. Lud.

Wiec wyborczy w Szamotułach. W niedzielę dnia 15. listopada 1911. r. odbędzie się w Szamotułach na sali p. Gieremka o godzinie 3 1/2 po południu wiec wyborczy dla obwodu i powiatu szamotułskiego, na którym przemawiać będzie poseł nasz ks. Mielżyński.

Komitet wyborczy powiatowy.

Na wiecu przedwyborczym dla II. obwodu wyborczego w Inowrocławiu przeszła, po sprawozdaniu p. dr. Trzcieskiego następująca lista kandydatów na posłów: ks. prał. Laubitz, p. dr. Trzcieski i p. Ciegotura z Jacewa.

Rozwiązany wiec w Niszczewicach. Na niedzielę ubiegłą zapowiedziano w Niszczewicach wiec oświatowy, lecz wskutek niewypełnienia przepisanych ustaw formalności wiec nie mógł się odbyć, gdyż komisarz z Poznania żądał, by obradowano po niemiecku.

Wobec tego chciał obecny na wiecu p. red. Poszwiński urządzić pół godziny później wiec wyborczy, na który nie potrzeba żadnego pozwolenia, ponieważ Niszczewice znajdują się w okręgu, stojącym przed wyborami. Wiec ten rozwiązał wszakże komisarz, uważając go za dalszy ciąg zamierzanego pierwszego zebrania.

Obojętność wyborcza. Z Ciemisk pod Strzelmem piszą do Dz. Kuj., że przy ostatnich wyborach uzupełniających do Sejmu stawiło się 120 uprawnionych do głosowania polaków zaledwie 59. Nie wiele brakuje, a Niemcy byłiby wskutek tego przeprowadzili swego walmana. Dz. Kuj. podnosi natomiast gorliwość polaków w Zbytowie, którzy wszyscy stanęli do urny wyborczej, mimo, że Zbytowo znajduje się w rękę niemieckim.

Wiec polityczny pod gołym niebem odbył się w niedzielę w Ligocie, w Krotoszyńskim. Przemawiali pp. red. Babst i Smańda z Ostrowa.

Uniemżliwiony odczyt ludowy. W Ostrowie nie mógł odbyć się zapowiedziany na ubiegłą niedzielę odczyt, ponieważ policja odmówiła pozwolenia na podstawie nowych przepisów dotyczących przedstawień amatorskich. Na zażalenie wysłane do regencji nadeszła telegraficzna pomyślna odpowiedź dopiero w ostatniej chwili, tak, że niemożliwym było odczyty wygłosić.

Uparty sołtys. W Redzie na ostatnie zebranie Towarzystwa Ludowego starał się sołtys ponownie dotrzeć, oświadczając, że skoro na zebraniu nie zakazano nie dzieje się, to może on na nim być obecny. Wyrok sądowy dla sołtysa jest widocznie niczym. Naturalnie, że nie wpuszczono go na salę; odszedł on do domu z towarzyszącym mu żandarmem, nie rozkazując już drzwi wywahać. Postęp jest już więc widoczny!

Rusin o prusakach. Od pewnego młodego rusina, bawiącego w Niemczech celem studji, odebrał Dz. Berl. następujące pismo:

Pochodząc z Galicji i będąc rusinem, nigdy nie wierzyłem gazetom, opisującym wybryki niemieckich urzędników i ich nietolerancję względem polaków i języka polskiego. Sądzę, że owe opisywania są najwzajemniejszymi bajeczkami, obliczonymi na poniżenie Niemców w opinji świata. Przekonałem się jednak osobiście o tym, w co nie chciałem uwierzyć i oto podaję co następuje:

Jadąc z Galicji do Hamburga wysłałem z Berlina do przyjaciela, mieszkającego w Altonie, telegram następującej treści:

„Czwartek rano bądź na dworcu, Rond“. Mój przyjaciel otrzymał wprawdzie telegram, ale tak oszczędny, że go wcale nie zrozumiał. Telegram bowiem zmienił się w drodze na taki dziwoląg:

„Cmi wartek rano batimi na tiworem, Ronti“.

Ciekawy jestem przeto, czy ów urzędnik, który załatwiał wysyłkę mego telegramu jest tak niemądry, że czytać nie umie, czy też jest tak przesiąknięty hakatyżmem, że umyślnie przekreślił treść mego telegramu.

Symeon Rond — Uhoracki.

Na Górnym Ślązku odbyło się znów kilka wieców politycznych, między innymi w powiecie raciborskim, gliwickim i strzeleckim. W ostatnim obradowano w Imielnicy, w parafii ks. prob. Grunta, który — jak donosiliśmy — nadął ambony na górze św. Anny do wycieczek przeciwko prasie polskiej i posłom Korfanemu i Napieralskiemu. Ks. prob. Grunt, choć zaproszony, na wiec nie przybył, zato zaklinał wiernych na mszy św. i podczas nieszpór, by na wiec nie szli. Mimo to stawiło się około tysiąca osób i wysłuchało przemówień p. Kurpiera, redaktora opolskich Nowin, oraz posła Korfaniego.

Zjazd Kół śpiewackich na Ślązku, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę — po raz pierwszy — w Zadolu pod Ligotą, cieszył się niezwykłym udziałem publiczności. Przybyło nań bowiem około 3000 uczestników. Dozorowany przez komisarza p. Korde, Zjazd odbył się według programu bez zwykłych przeszkód. Przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele klasztornym Ojców Franciszkanów w Panewniku, po którym śpiewał chór Kół śpiewackiego z Bogucic. Występ popołudniowy nie odbiegł w niczym od podanego przez nas programu. Po odśpiewaniu pierwszej pieśni przemówił do zebranych serdecznie o znaczeniu pieśni polskiej zast. przewodn. Związku, ks. Pośpiech. Na zakończenie śląskiego święta pieśni odśpiewano wspólnie pieśń „Długo Śląz nasz ukochany“, a prezes Związku śląskiego Kół śpiewackich, p. aptekarz Wolski z Bytomia, podziękował uczestnikom za poparcie dążeń Kół śpiewackich przez liczne przybycie.

Szykany pocztowe. Do rąk naszych doszła karta, jaką otrzymała z Bochum tutejsza „Obywatelska kasa zabezpieczeń na wypadek choroby i śmierci“. Nazwa powyższa teje instytucji jest sądownie zapisana, wobec tego nadawca karty jak najsluszniej wypisał ją w całym brzmieniu po polsku. Nie podobało się to widocznie urzędnikowi, który ją ekspedjował, powykreślał więc w przystępie pasji antypolskiej adres i zrobił dopisek: D e u t s c h s c h r e i b e n. Zaznaczyć przytym wypadu, że karta nie powędrowała na biuro tłumaczeń, lecz bez tłumaczenia doszła adresata. Najlepszy to dowód, że adres musiał poczcie wystarczyć, że poczta znać go musiała. Urzędnik uważał jednak za stosowne zaznaczyć na karcie swe „prywatne“ zapatrywanie w swym dopisku i w wykreśleniu adresu.

## Sprawy społeczne i gospodarcze.

Wystawa robót kobiecych w Gnieźnie. W dniu 25. listopada rb. urzędująca Towarzystwo Opieki nad Złóbkami wystawę robót kobiecych w Domu katolickim. W zakres przedmiotów wystawowych wchodzi wszelkiego rodzaju roboty ręczne n. p. haft, koronki, rzeźby, malarstwo tak olejne jak akwarelowe lub pastel. Wszelkie roboty znajdują u nas bezpłatnie pomieszczenie i w razie życzenia właścicielki zbyt ułatwiony. Sądymy, że nie potrzeba tu wielu słów zachęty z naszej strony, by uzyskać liczny współdział i zainteresowanie się sprawą.

Roboty prosimy przelać od dnia 12. do 22. listopada na ręce pani dr. Czarneckiej w Gnieźnie, ulica Horna 17 i dr. Szafarkiewiczowej w Gnieźnie ulica Farna 8. Prosimy o łaskawe przesłanie z robotami równocześnie dokładnego adresu celem uniknięcia nieporozumień i pocztą przy odsyłaniu robót.

Wystawa trwać będzie od 25. listopada do 4. grudnia. Wstępne od osoby 25 fen., bilet abonentowy od osoby 1,50 mk.

Komitet.

Ks. prob. Kammer. Drowa Czarnecka. Cegielska z Wódek, Chelmińska z Kosmowa, J. Chojnacka, J. Dymczyńska, M. Engler, Fragsteinowa, P. Gardo, Wanda Gdeczyk, M. Gosieniecka, mec. Jurek, M. Jungblut, Ewa Kasprowiczowa, Kiedrowska z Myszek, P. Kierska, Karola Kosicka, St. Kowalska, Kuczkowska, St. Likowska, drowa Musiel, Prabuca z Chwałkowska, Rzewuska z Arcugowa, Wł. Samberger, radczynie Sobeska z Cielimowa, drowa Szafarkiewiczowa, mec. Szaniecka, radczynie Wieczorek, Z. Zborowska, hr. Żółtowska z Niechanowa.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 10. października 1911.

Kalendarz: Dzisiaj: Franciszka z Bergu w Tomla

Jutro: Parydy p. i Gereona Dobromiła

Wschód słońca: Dzisiaj: 6 16 zachód: 5 17  
Jutro: 6 18 zachód: 5 15  
Wschód księżycy: Dzisiaj: 6 9 zachód: 9 7  
Jutro: 6 32 zachód: 10 38

Prognoza pogody berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 11 bm.: przeważnie pogodnie i sucho, nocą przymrozek, za dnia ciepło.

Repertuar teatru polskiego w Poznaniu pod dyr. Andrzeja Lelewicza:  
Wtorek, dnia 10. października „Halka“.

Opera w 4 aktach St. Moniuszki. Abon. ważny.

— Ceny operowe.

Sroda, dnia 11. października „Paweł I.“  
Dramat w 5 aktach, a 7 obr. Abon. ważny. — Ceny dramatu.

Czwartek, dnia 12. października „Wesoła wdówka“. Operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Abon. ważny. — Ceny operowe.

Piątek, dnia 13. października „Paweł I.“  
Dramat w 5 aktach, a 7 obr. D. Mereżkowskiego. Abon. ważny. — Ceny dramatu.

Sobota, dnia 14. października „Grube ryby“. Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament uchylony. — Ceny dramatu.

Niedziela po południu, dnia 15. października „Książę Niezłomny“. Tragedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abon. ważny. — Ceny popołudniowe.

Niedziela wieczorem, dnia 15. października „Straszny dwór“. Opera w 4 aktach St. Moniuszki. Abon. ważny. — Ceny operowe.

Poniedziałek, dnia 16. października. Pierwsze przedstawienie popularne po cenach do połowy znizowanych. „Słuby paniieńskie“. Komedja w 5 aktach A. Fredry. Abon. ważny.

Z kancelarii teatru. Dzisiejszy wieczór wypełni nieśmiertelna „Halka“ Moniuszki, jutro wieczorem zaś odegrany zostanie po raz czwarty „Car Paweł I.“ Najbliższą premierą będą niestarzejące się nigdy „Grube ryby“ Bałuckiego. Komedja ta, grana obecnie z niezwykłym powodzeniem w Warszawie, ukaże się u nas w sobotę. Reżyserję prowadzi p. Bogusiński.

Personal eperektowy przygotowuje pod kierunkiem dyr. Lelewicza „Ptasznik z Tyrolu“, który już w przyszłym tygodniu wchodzi na repertoar naszego teatru.

### Osobiste.

Śp. ks. Stanisław Müller, proboszcz w Nowymmieście zakończył żywot doczesny w ubiegłą niedzielę w 70 roku życia. Ekspozycja zwłok do kościoła nazonaczona została w wtorek po południu. pogrzeb w środę o 10 przed południem.

Wiadomości kościelne. Drugą prebendę przy kościele dominikańskim w Poznaniu przekazała władza duchowna ks. Karolowi Radońskiemu, wikariuszowi przy kościele św. Jana; na wikariat do św. Jana zaś posłała ks. Palczewskiego, który wróciwszy ze studiów w Monasterze, zastępował dotąd drugiego prebendarza przy kościele dominikańskim.

Prezentę na probostwo w Orłowie na Kujawach otrzymał dr. Guzikowski z Pakości.

Pan dr. Jan Żniniewicz (zakład wodolecznicy) wyjechał na 3 tygodnie.

### Kronika miejscowa.

Podziękowanie i pokwitowanie. Serdeczne Bóg zapłać składam tym panom, które po ukończeniu „Kursu Naukowego“ złożyły łaskawie datki, na opłatę szkolnego dla zdolnej a niezamożnej uczennicy, a w szczególności p. R., która mi składkę doręczyła w ilości 36,50 mk.

Wanda Kolanowska.

Poznań, dnia 8. października 1911.

Tow. Ludoznawcze prosi Szan. Członków i ofiarodawców o pilne odczytanie zawiadomień T. L., gdyż dla uniknięcia nieporozumień, osobnych zaproszeń na uroczyste otwarcie działu naszego wysłać nie będziemy; dzień i godzina oznaczone będą tylko na łamach pism naszych. — Nie wątpimy, że wszyscy, członkowie i dobrodziejowie T. L. nie omissząją pospieszyć na uroczystość tę niezwykłą i jedyną w swoim rodzaju. Nowi członkowie niechaj jak najspieszniej zgłaszają się do skarbnika T. L. p. dyr. Hąci, pl. Wilhelmowski 9, gdyż jedynie członkom będzie wstęp dozwolony. — Składki wynoszą tylko 50 fen. mies., które na ogólne życzenie dla dogodności tak członków jak i Towarzystwa, ścigamy przez zaliczkę pocztową równo w Poznaniu jak i na prowincji.

Konst. Kościński,

sekret. Tow. Ludozn.

W porozumieniu z Wydziałem Lekarskim publikujemy, co następuje:  
W miasteczku polskim na prowincji wakuje posada lekarza; utrzymanie pewne; zgłoszenia przyjmują redakcja.

Petycja nauczycieli emerytów. Nauczyciele emeryci z miasta Poznania i Księstwa zamierzają do Sejmu wystosować nową petycję o podwyższenie emerytury. W tym celu starają się osiągnąć jak największą ilość podpisów, które przyjmują pozaślubowy nauczyciel p. Mensch w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej 2 a albo poz. nauczyciel p. Hampel w Poznaniu przy ul. Bukowskiej 21.

Wypadek automobilowy. Na ul. Fryderykowskiej przejechał automobil w niedzielę po południu pewnego cyklisty, który na szczęście tylko lekkie odniósł obrażenia na rękach. Kierownika automobilu zapisano do kary.

Srodki zaradcze wobec drożyzny. Z polecenia ministra robót publicznych towarzystwa urzędników kolejowych wszelkiego rodzaju postanowiły zakupywać na własny rachunek większe ilości kartofli i sprzedawać je personalowi kolejowemu po cenie zakupna.

Pozary. W niedzielę rano zawezwano straż pożarną na ul. Fryderykowską pod nr. 3. W niewytłumaczony sposób zapaliło się tam belkowanie i ogień poważnie przybrał już rozmiary. Celem usunięcia niebezpieczeństwa musiała straż rozebrać cały piec kachlany. — Wieczorem o godzinie 8. zaalarmowano straż z ul. Słusarskiej. Na poddaszu domu nr. 4. spadła lampa naftowa i wzniciła ogień, który niebawem stłumiono.

Posiedzieliom kamienic w Poznaniu a czytelnikom pisma naszego donosimy, iż firma T. Otmianowski, przy ul. Nowej 7.—8. dostarczać będzie tabliczek z napisem polskim: „Zabrania się w tym domu żebractwa, handlu wędrownego, muzykowania i przeskukiwania



skrzyż ze śmiećmi na podwórzu. Przekroczenie tego zakazu uważać się będzie za karygodne najście domu. Gospodarz — podług życzenia prezesa policji po jednej marce za sztukę, jeżeli się odpowiednia liczba interesentów zgłosi.

— \* **Odnaczenia z okazji wystawy niemieckiej.** Za zasługi, położone, jak tutejsze piśma niemieckie donoszą, około doświadczenia do skutku wystawy wschodnio-niemieckiej w Poznaniu, względnie z okazji jej zamknięcia, otrzymał nadburmistrz dr. Wilms charakter tajnego radcy regencyjnego. Poza tym obdarzono szereg osób prywatnych orderami.

## Kronika sądowa.

— \* **Ciekawy wyrok w sprawie ochotniczej straży pożarnej.** Na kupca Dz. w Śremie nałożyła miejscowa policja 10 mk. kary za to, że jako członek ochotniczej straży pożarnej w niedzielę 13 września rb. nie stawiał się na zapowiadane ćwiczenia. Dz. wniósł o rozstrzygnięcie sądowe, dowodząc, że alarmowanie straży pożarnej na ćwiczenia w niedziele i święta wykracza przeciwko przepisom o święceniu niedzieli, poza tym ranne alarmowanie stanowi dla członków katolików przeszkodę w wypełnianiu obowiązków religijnych. Wywody te sąd uznał za nieuzasadnione i skargę odrzucił. We wyroku powiedziano: Brandmistrz i władza policyjna mogą dzień i godzinę alarmowania straży pożarnej wyznaczyć według własnej oceny, jeżeli uważają to za konieczne w celu stwierdzenia gotowości straży. Członkowie straży nie mają pod tym względem prawa robienia jakichkolwiek przepisów.

## Kronika prowincjonalna.

— \* **Gniezno.** (Wypadek z bronią palną). Piszą nam:

Dwóch uczniów fryzjera p. Czaplackiego bałwiło się nabitym tercerolem. Wskutek nieogłębności broń puściła i kula ugodziwszy jednego ucznia prosto w usta utkwiała mu w krtań. Ranę odstawił doktor Betesty, gdzie mają mu kulę wyjąć za pomocą operacji.

— \* **Witkowo.** (Zatrucie krwi). Zpod Witkowa piszą nam:

Gospodarz Fr. Skoczyński w Cwierdziej przy spuszczeniu psa z uwięzi skaleczył się kawałkiem drzewa w duży palec u prawej ręki. Zrzucając nie przyspywał zranieniu zbyt wielkiej wagi. Po kilku dniach napuchła mu ręką i całe ramię do tego stopnia, że udać się musiał do lekarza, który stwierdził daleko już posunięte zakażenie krwi. Wobec tego zniewolony był celem operacji udać się do lazaretu w Gnieźnie.

— \* **Kościan.** (Konkurs). Konkurs ogłoszono nad majątkiem właściciela fabryki maszyn Władysława Kopańskiego. Przeprowadzenie konkursu powierzono kupcowi Neumannowi w Kościanie, który przyjmuje zgłoszenia interesentów do 31. bm.

— \* **Mogilno.** (Sensacyjne aresztowanie.) Wielką sensację wywarło tutaj aresztowanie bankiera Kunzego, którego w mieście naszym ogólnie szanowano i który też wskutek tego piastował różne urzędy honorowe. Aresztowano go podobno za przestępstwo konkursowe. Sprawa miała się tak. Kunze dawniej był oficerem w pruskiej artylerji. W dziewięć lat służby wojskowej wziął krótszy urlop i nie powiadomiwszy przełożonej władzy o swym zamiarze opuścił Europę i udał się do Afryki. Tutaj brał pod komendą generała Botha udział w wojnie burskiej przeciw Anglikom i wrócił do Niemiec dopiero po ukończeniu wojny. W tym czasie skreślono go z listy oficerów, nawet oficerów rezerwy. Wobec tego objął K. po swym ojcu wieś rycka pod Mogilnem i zaczął na niej gospodarzyć. Z biegiem czasu urządził na swej wsi interes bankowy. Interesy jego musiały jednakże być trochę niewyraźne, bo oto sędzia śledczy przy sądzie nadziemiańskim w Gnieźnie przybył z komisarem policyjnym z Gniezna w środę zeszłego tygodnia do interesu bankowego p. K. i obaj urządzili w domu jego ścisłą rewizję. Skutek był ten, że sędzia śledczy wygotował przeciwko niemu nakaz aresztowania go za przestępstwo konkursowe. Jeszcze tego samego wieczora odstawił komisarz p. Kunzego do więzienia śledczego w Gnieźnie.

— \* **Inowrocław.** (Pożar.) Piszą nam:

W sposób dotąd jeszcze niewytłumaczony wybuchł w nocy na niedzielę pożar w domu mieszkalnym handlarza p. Deskiewicza. Cały dom stał się pastwą płomieni. Mieszkańcy domu pogrążeni byli w głębokim śnie, z którego zbudził ich dopiero stróż. Wobec tego też nie uratowano prawie niczego. Jeden z lokatorów, mieszkający w szczybie na pierwszym piętrze mógł być łatwo ponieść śmierć w płomieniach i ocalał tylko w ten sposób, że wyskoczył oknem.

— \* **Gniewków.** (Ofiara pożaru.) W tych dniach spaliły się w Wierzbiczanach czworaki i chlewy. Ratować nie miał kto, ponieważ w tym czasie wszyscy ludzie byli na polu. Został w całym domu tylko pewien 10 letni chłopiec, aby pilnować swego 8 miesięcznego braciśka. Gdy ogień zauważył, wypchnął wózek z dzieckiem przed dom, a sam pobiegł po pomoc do ludzi na pole. W tym czasie spadł palący się słomiany dach i przygniół dziecko, tak iż się biedactwo spaliło na węgiel. Wprawdzie krótko potem przybyła na miejsce straż pożarna z Gniewkowa, ale ratować już nie było co. W jaki sposób ogień powstał, dotychczas nie zdołano stwierdzić.

— \* **Pakość.** (Niendada kradzież.) Donoszą nam:

Do tutejszego Rolnika włamali się jednej z ostatnich nocy złodzieje i usiłowali rozbić żela-

zną szafę do pieniędzy, co im się jednak nie udało. Włamywaczy wyszedł pies policyjny ze Strzelna. Było ich dwóch; obu aresztowano.

— \* **Wągrówiec.** (Niezwykły zapis). Donoszą nam:

Zmarły tutaj przed mniej więcej 60 laty pozasłużbowy rotmistrz śp. Lakiński zapisał legat, z którego odsetek rok rocznie 6 nieposzlakowanych par narzeczonych, wstępujących w związek małżeński, otrzymuje po 180 mk. zapomogi, lecz pod warunkiem, że ślub odbyć się musi dnia 4. października, jako w dzień patrona fundatora, św. Franciszka. W tym roku było takich par tylko cztery, 3 katolickie i jedna ewangelicka.

— \* **Wolsztyn.** (Smutny wypadek). Pod Jarzynem utonął w kanale Obrzy 6-letnia córka gospodarza Weissa. Pasała ona było na łące i bawiła się nad brzegiem kanału. Zapewne wskutek ślizgawicy, spowodowanej ostatnim deszczem, wpadła do wody i utonąła, zanim zdołano przyjąć jej z pomocą. Zwłoki nieszczęśliwego dziewczęcia już znaleziono.

(Ludność Wolsztyna). Według ostatecznego wyniku liczenia ludności z dnia 1. grudnia z. r. miasto Wolsztyn miało 4 509 mieszkańców, w tej liczbie 2 651 katolików, 1 647 ewangelików, 19 chrześcijan innego wyznania, 190 żydów i 2. dysydentów.

## Z dalszych stron.

— \* **Pierwsza rocznica śmierci Konopnickiej.** Czytelnia dla kobiet we Lwowie ze współdziałaniem Koła lit.-art., urządziła w ubiegłą sobotę posiedzenie w celu omówienia obchodu pierwszej rocznicy zgonu Marii Konopnickiej. Uchwalono urządzić nabożeństwo żałobne w katedrze w rocznicę pogrzebu autorki, Pana Balcera, t. j. w środę 11. października, zaś obchód uroczysty w niedzielę 15. bm. o godz. 12. w południe na sali ratusza lwowskiego. (Czy panie poznańskie pomyślały już o urządzeniu takiego obchodu? — Red.) W końcu uchwalono zwołać liczniejsze zgromadzenie celem zastanowienia się nad tym, gdzie mają być złożone zwłoki Konopnickiej. Jak wiadomo, teraz spoczywa na cmentarzu Lyczakowskim w prowizorycznym grobie. Przedtem wszakże nastąpi porozumienie z rodziną zmarłej poetki, gdyż pierwotnie był zamiar sprowadzenia zwłok do Warszawy, a mówiono także o tym, że zwłoki śp. Konopnickiej mają być złożone na Skalce.

— \* **Berlin.** (Koncert polski.) Donoszą nam:

W niedzielę ubiegłą odbył się koncert, urządzony przez Towarzystwo śpiewaków „Harmonja“ w Berlinie. Dzielna drużyna śpiewaczy wykonała nad wyraz sprawnie Galla Pieśni ludowe na chór mieszany i „Wedrognego grajka“ Noskowskiego z towarzyszeniem fortepianu. W drugiej części wykonał chór z towarzyszeniem orkiestry „Sielanek“ Sołtysa malowniczo w nastroju, a tak swoją, że melodye płynęły wprost w serca słuchaczy, budząc w nich to smutek, to znowu radość i wesele. Burzę oklasków wywołał dziarski „Oberrek“ Kossobudzkiego na chór z orkiestrą. W części trzeciej „Wiejskie wesele“ i „Określenie“ Noskowskiego dało pole do popisu świetnie „Harmonji“ i jej wprawnemu kierownikowi, p. Dołyckiemu. Publiczność, wypełniająca salę do ostatniego miejsca, nie szczędziła żywych objawów uznania, a piękny wieniec laurowy był zasłużoną nagrodą dla niestrudzonego kierownika.

Po koncercie, który tak przez poważny program, jak i znakomite wykonanie zasługuje na najszczerze uznanie, odbyła się ośroza zabawa, a nasza kolonia rozchodziła się do domów z wspomnieniem mile spędzonego wieczoru i kilku chwil, krzepiących ducha.

— \* **Samobójstwo gimnazjasty.** W Rixdorfie, przedmieściu berlińskim, zastrzelił się w niedzielę wieczorem 18-letni gimnazjasta Varola. Ojciec samobójcy, dawniejszy dyrektor telegrafów Varola, przybył z rodziną przed kilku miesiącami z Ameryki do Niemiec i zamieszkał w Rixdorfie. 17-letni syn jego, który uczęszcza do gimnazjum w Berlinie, był ogólnie lubiany. W niedzielę wieczorem bawił się ochoczno w kole rodzinnym wśród kilku zaprzyjaźnionych gości. Około północy pożełgał się z wszystkimi i wkrótce potem usłyszano strzał, pochodzący z jego pokoju. Przestraszeni rodzice zastali syna, bez przytomności leżącego na łóżku w przestrzeloną skronią. Wkrótce po przewiezieniu go do domu chorych skonał, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyna samobójstwa dotychczas niewiadoma.

— \* **Konfiskata pamiętników hr. Montignosa.** Pamiętniki ks. Ludwika Koburskiej, znajdujące się w obgu księgarskim w tłum. polskim i niemieckim, policja lwowska skonfiskowała.

— \* **Z tajemnic więzień rosyjskich.** Dnia 2. bm. na seji wileńskiej Izby sądowej w Mińsku, odbyła się sprawa o znecanie się w mińskim wydziale śledczym nad aresztowanym Szmerejczykiem, który skutkiem tego zmarł. Według danych aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje:

Dnia 21. maja 1910 roku prokurator mińskiego sądu okręgowego otrzymał raport od naczelnika mińskiego oddziału śledczego, że nocy poprzedzającej zmarł w oddziale Sergiusz Szmerejczyk, aresztowany poprzedniego dnia wskutek podejrzenia o kradzież. Wskutek tego raportu prokurator polecił komisarzowi 3. cyrkulu dokonać 23. maja sekcji trupa Szmerejczyka. Sekcja dokonał lekarz miejski w obecności osób doзору prokuratorowskiego. Ponieważ stwierdzono, że Szmerejczyk nie umarł śmiercią naturalną, lecz gwałtowną, prokurator polecił sędziemu śledczemu dokonać śledztwa pierwiast-

kowego. Przy powtórnej sekcji zwłok lekarze orzekli, że Szmerejczyka nie dalek, jak na dobę przed śmiercią, pobito różnymi narzędziami, stwierdzili dalek, że zmarły posiadał 5 żeber złamanych, a liczne sińce na całym ciele. Ustalono, że znak na szyi z przodu pochodzi zapewne od niegładkiego szmura, którym Szmerejczyk mógł być przywiązany, aby się nie mógł bronić. Uszkodzenia, ujawnione na trupie, należą do kategorii ciężkich, następstwem ich był zgon bitego. Jak widać z ran, że Szmerejczykiem obchodzono się z okrucieństwem, a więc znecano się nad nim; w zbrodni tej uczestniczyły najmniej trzy osoby.

Śledztwo sądowe stwierdziło, że nocy tej słyszano w oddziale śledczym krzyki człowieka, którego, sądząc ze słyszanych uderzeń, bito. Świadkiem przestępstwa był pisarz oddziału śledczego, Kuszelewicz, zaś znegali się nad Szmerejczykiem: urzędnik kancelarii, Dymitr Nużnyj, dozorca policyjny, Iwan Czczyko, oraz policjant, Antoni Malinowski. Na śledztwie Kuszelewicz opowiedział dokładnie okropne szczegóły tego śledztwa policyjnego. W również ponurych barwach odmalował je również policjanci: Riabuszko, Budaj i inni. Bardzo ciekawe są zeznania świadka Ponomariewa, który dawniej był pomocnikiem naczelnika oddziału śledczego, a obecnie jest pomocnikiem naczelnika więzienia. Ponomariew kategorięnie stwierdza, że agencji śledczy „użył jednego tylko systemu przy badaniach: wydobywania zeznań biciem“. Oświadczenie jego potwierdzają zeznania wielu aresztantów, którzy stwierdzili, że bici byli pięściami, polanami i nahajami.

Początkowo do odpowiedzialności, prócz trzech wyżej wymienionych, pociągnięty był i naczelnik oddziału śledczego, Laptiew, później jednak oskarżenie cofnięto. Wszyscy oskarżeni wypierali się winy. Na świadków wezwano przeszło 20 agentów oddziału śledczego i urzędników policji. Sąd wydał w tej sprawie wyrok, skazujący każdego z oskarżonych na trzy lata rot aresztanckich.

## Nowe wydawnictwa

**Pieśni Ign. Kossobudzkiego.** Nakładem Cranza w Lipsku ukazało się pod tytułem „Fünf polnische Lieder“ pięć pieśni Ign. Kossobudzkiego z polskim i niemieckim tekstem. Pieśni te o różnorodnym nastroju, są ładne i oryginalne w swym pomysle muzycznym. Szczery i przejrysty watek muzyczny łączy się z interesującym układem Pieśni napisane są na jeden głos z akompanjamentem fortepianu, i to do słów Or-tota (Oppmana), Konopnickiej i Ela (Laskowskiego). Przekład na język niemiecki Goranowskiego i Zawitowskiego. Cena zeszytu 60 fen., 1 mk. wzgl. 1,20 mk.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 9. października zgłoszono:

Urodzenia:

Syna: Robotnik Michał Głowacz. Szewc Stanisław Szymański. Murarz Antoni Piontek. Robotnik Jan Wawrzyniak. Palacz Gustaw John. Szewc Ignac Juszczak. Robotnik Marcin Wawrzyniak. Robotnik Janowski. Niez. L.

## Kompletne wyrobki

dla nowożeńców

Wyprawki dla młodzieży

polożąc jakuznawiej

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/68.

Córke: Stolarz Antoni Mikołajczak. Robotnik Emil Knoll. Zakładacz rór Erazm Guzikowski. Robotnik Stanisław Kiszka. Posiadziciel domu Tomasz Młotowski. Krawiec Wanlenty Kossak. Murarz Stanisław Wierzbinski. Kupiec Maks Semmler. Stolarz Stanisław Albrecht. Dekarz Antoni Hoppel. Sekretarz ziemski Henryk Aberle. Niezam. K.

Wypadki śmierci:

Stolarz Juljus Zähler 64 lat. Murarz Antoni Piechocki 71 lat. Fryda Löbert 6 miesięcy 14 dni. Czesław Dłużewicz, 5 miesięcy. Henryk Rzywuski, 2 miesiące. Greta Goebel, 28 dni. Kupiec Szymon Krzyżkowski, 87 lat. Stefania Klimkowska 1 miesiąc 10 dni. Marjan Hubert 1 rok 7 miesięcy 16 dni. Pelagja Peczyńska 7 miesięcy. Pobieracz renty Franciszek Fiedlak, 60 lat. Robotnik Mateusz Pawlak, 69 lat. Służąca Magdalena Śliwa, 17 lat. Maksymilian Stróżyński. Robotnik Józef Klonski 61 lat. Leon Bajon 3 miesiące 19 dni. Edyta Schwieder 17 dni. Stanisław Zimny 25 dni.

## Towarzystwa.

— Kwartalne walne zebranie Tow. Przemysłowców na Wildzie odbędzie się we wtorek o godzinie pół do 9. w lokalu p. Szymańskiego, przy ul. Strumykowej 37.

— Lekcja śpiewu Kółka śpiewu Towarz. Rzemieślników polskich w Poznaniu odbędzie się we wtorek i piątek dnia 10. i 13. bm. wieczorem o godzinie pół do 9. na sali Dominikańskiej.

— Kwartalne posiedzenie Towarz. Przemysłowców Sobieski w Poznaniu odbędzie się w środę 11. bm. o godz. pół do 9. wieczorem w lokalu posiedzeń Chwaliszewo 24. Na porządku obrad: sprawozdania kwartalne.

— Zebranie zarządu Tow. Kob. „Promień“ odbędzie się w środę 11. bm. o godz. pół do 9. wiecz. w Resursie Kup. przy św. Marcynie 68.

W programie zebrania: sprawozdanie komisji zabawowej, sprawa obchodu listopadowego, oraz inne ważne sprawy.

## Ruch w Zjednoczeniu zaw. polskim.

— Kwartalne walne zebranie filji malarzy Zjed. Zaw. Pol. w Poznaniu odbędzie się dziś w lokalu p. Strzeleckiego, Nowy Rynek.

## „Buntowniczy“ kolonista przed sądem.

Przed II Izbą karną w Poznaniu odpowiadając kolonista Bernard Linsenkolz z Żabikowa za obrabę dyrektora Landbanku w Berlinie, dr. Frohweina.

Jak wiadomo, wielu kolonistów osiedlonych w Żabikowie pod Poznaniem przez Landbank, czuło się pokrzywdzonymi ze strony Landbanku, wskutek zabójekowania na przepłaconych ich zdaniem gruntach, rozmaitych przywilejów dla obojczych cegielni, oraz wskutek niedostatków budowlanych. Kilku kolonistów, wśród nich także oskarżony, wytoczyło Landbankowi proces o odszkodowanie. Na wniosek Landbanku, komisja specjalna w Poznaniu podjęła kroki pojednawcze pomiędzy poszkodowanymi kolonistami a Landbankiem. Dnia 13. maja 1910 kilku rzeczoznawców z udziałem dr. Frohweina miało stwierdzić na miejscu podalesione w skardze niedostatków budowlane na osadzie oskarżonego. Ponieważ atoli tenże w liście do komisji groził, że „z kijem w ręku“ wzbroń wstępu na swą posiadłość, zawezwano go na ustną rozprawę do miejscowej obeży. Wobec członków komisji drogich kolonistów, będących w oberży, Linsenkolz nazwał dr. Frohweina oszustem i zbrodniarzem i groził, że go n. tychmiast każe aresztować, oraz, że go zastrzeli.

Przed sądem utrzymywał oskarżony, że nie przypomina sobie odcisnych wyrażen; od kilku lat cierpi na głowę wskutek poniesionych ciężkich obrażeń a w uniesieniu nie może zapanować nad sobą; w takim stanie nie może odpowiadać za swe czyny w myśl kodeksu karnego. Pokrzywdzonym został o jakie 2000 mk, łatwo więc zrozumiałym było jego burzenie, spotęgowane nadto wiezieniem jego żony w miejsce niezapłaconej kary pieniężnej, nałożonej za niezarządzenie niedostatków budowlanych. Prokurator wniósł o sześć miesięcy więzienia Zastępca postronnego skarżyciela, dr. Frohweina, po art. ten wniosek uzasadnił, że oskarżony należy do szerszów buntowniczych żywiłców. — Po gorącej przemowie obrońcy oskarżonego, który podniósł, że kolonista w Żabikowie wobec szarych a niespełnionych obietnic w prospektach Landbanku mogli się czuć za wiedzionymi, i po dłuższej naradzie skazał sąd oskarżonego na miesiąc więzienia Sąd dał wiarę oskarżonemu, że mógł się uważać za pokrzywdzonego ale uznał surowszą karę na miejscu, ponieważ oskarżony formą i ciężkością obrazy znacznie przekroczył granice obrony uprawnionych interesów.

## Reklamy.

Za ten dział redakcja nie odpowiada.

\* **Magazyn wysyłkowy sukna p. W. Rakowskiego** w Poznaniu, przy ul. Nowej 11, jedyny polski skład tego rodzaju w naszym mieście, jest nadzwyczaj obficie zaopatrzony w materje o bardzo gustownych deseniach na modne obecnie płaszcze iustry oraz kostjomy damskie. Wybór materji sławickich na peleryny i płaszcze, futerki sukna czarnego i granatowego, jest również wielki i doborowy, tak co do jakości, jak i gustownych a modnych desen. Właściciel magazynu, rytunowany i sumienny fachowiec, ze szlachetnym zasluguje na poparcie naszych Szanownych Czytelników.

\* **Obywatelska kasa zabezpieczeń** na wypadek choroby i śmierci w Poznaniu poszukuje z każdej miejscowości zdolnych i energicznych agentów i inspektorów. Zwraca się uwagę na aons w dziesięciu numerze z zachęta do licznego zgłoszenia się. W krótkim czasie istnienia swego zjednała sobie Obywatelska kasa znaczną liczbę członków, przeszło 3000, Fundusz rezerwowy wynosł 20 000 i dość znaczne się powiększył. Warunki są bardzo dogodnie dla każdego przystępnie. Składka miesięczna nie wielka, a w razie choroby pobiera się tyle dzienne, ile się płaci składki miesięcznej. To też nie tylko wielu prac bioreów ale i licznym chlebowym także są członkami kasy, bo chlepowość, który nie należy do kasy przymusowej, nieraz skazywany był na cierpienie głód i nęczę w razie utraty dochodów z powodu choroby.

Z przyszłym rokiem wejdą nowe ustawy w życie na mocy których członkowie w razie choroby będą mogli pobierać nie tylko zapomogę, lecz także opiekę lekarską i lekarstwa na rachunek kasy. Będzie można zabezpieczyć się w ten sposób, jak komu do godnie. Nowy rodzaj zabezpieczeń z opłatą lekarza i lekarstwa przez kase przyczyni się z pewnością do coraz liczniejszego wspotawania do Obywatelskiej kasy, a praca dla niej będzie dla agentów i inspektorów łatwiejsza, członkowie zaś będą mell pewność że w razie choroby dostaną zapomogę w gotówce i nie będą potrzebowali troszczyć się o rachunki lekarza i apteki.

**Kursy papierów wartościowych.**

na giełdzie berlińskiej.  
Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; m—zapłacone; n—nieopłacone; alt—ultimo.

Dyskonto prywatne	9, 10, 10, 10.
Korony	4, 4, 4, 4.
Ruble	84,90 84,35
4 proc. niem. pożyczka państw.	216,70 216,65
5 " " " "	101,75 101,80
5 " " " "	83,25 82,80
5 " " " "	102,10 102,10
5 " " " "	92, 92,10
5 " " " "	82,25 82,25
5 " " " "	89,30 89,10
5 " " " "	100,76 100, —
5 " " " "	100, — 100, —
5 " " " "	89,90 90, —
5 " " " "	102,25 102,35
5 " " " "	90,10 90, —
5 " " " "	99,70 99,70
5 " " " "	81, — 81, —
5 " " " "	89,70 89,70
5 " " " "	89,75 89,30
5 " " " "	81, — 81, —
5 " " " "	89,90 90,10
5 " " " "	78,70 78,50
5 " " " "	100,90 100,20
5 " " " "	90,25 90,25
5 " " " "	89,90 89,90
5 " " " "	100,20 100,20
5 " " " "	81,25 84,40
5 " " " "	162,19 163,85
5 " " " "	93,40 93,60
5 " " " "	192,25 192,40
5 " " " "	183,50 185,60
5 " " " "	123,90 123,90
5 " " " "	185,25 185,50
5 " " " "	155,3 155,3
5 " " " "	124 — 124,25
5 " " " "	129 — 129,10
5 " " " "	143 — 143 —
5 " " " "	76,50 76,55
5 " " " "	245,75 244,80
5 " " " "	225,40 225,40
5 " " " "	866, — 870, —
5 " " " "	210, — 210, —
5 " " " "	218,50 218,50
5 " " " "	301,50 302, —
5 " " " "	174,50 174,3
5 " " " "	186,75 185,75
5 " " " "	208, — 208, —
5 " " " "	119,10 119,60
5 " " " "	80,60 81, —
5 " " " "	177,30 177,75
5 " " " "	151,25 151, —
5 " " " "	307,50 308,75
5 " " " "	396,50 398,10
5 " " " "	285,50 285,40
5 " " " "	164,40 165,25
5 " " " "	282,50 288, —
5 " " " "	101,75 101,75
5 " " " "	200, 201, —
5 " " " "	162, 164, 1/2
5 " " " "	258, 255, 1/2
5 " " " "	184, 185, 1/2
5 " " " "	151, 152, 1/2
5 " " " "	120, 120, 1/2
5 " " " "	20, 2, 1/2
5 " " " "	97, 97, 1/2
5 " " " "	228, 191, 1/2
5 " " " "	195, 191, 1/2
5 " " " "	168, 169, —
5 " " " "	247, 247, 1/2
5 " " " "	185, 185, 1/2
5 " " " "	182, 182, 1/2
5 " " " "	187, 186, 1/2

**Akcje pół-niem. Lloyds ultimo** 95, 1/2 95, 1/2  
**Edisons (A. E. G.) ultimo** 265, 1/2 266, 1/2

**Kursy o gódniale 3.**

Akcje Banku Niemieckiego	258, 1/2 259, —
Lombardy	20, 1/2 20, 1/2
Akcje Canada Pacific	219, 1/2 229, —
Akcje kolei Warsz.-Wiedeńsk.	196, 1/2 194, 1/2
Akcje kopalni Phönix	248, 1/2 247, 1/2

Giełda miała dziś silne usposobienie zasadnicze, lecz interes nie był zbytżywionym. Tylko w kilku dziedzinach były znacniejsze obroty. Berlińskie walory elektryczne poszły w górę, wskutek dobrego stanu A. E. G. — Także w walorach górniczych sytuacja była lepszą; zyskały zwłaszcza Phönix. Zresztą zmiany kursów obracały się w ciasnych granicach, lecz tendencja zasadnicza pozostała silną przy przeważaniu spokojnego interesu.

Pieniądz codzienny 3—2 1/2 proc; dyskont prywatny 4 procent.

**Targ na zboże.**

Poznań, dnia 10 października 1911

Urządowe notowanie młynskiej komisji targowej.

na 100 kg. surowa	wyborow	średnio	pośledz
Pszonika czarna	19,80	19,60	18,70
biała nowa	17,30	16,80	16,10
czarna stara	18,00	17,20	16,20
biała stara	17,60	17,20	16,60

Poznań, dnia 10 października 1911

Notowanie Centralnej Spółki Młynarskiej dla sukup i sprasowanych (pod kontrolą komisji targowej)

Pszonika nowa (czarna) stara	270
biała	194
żyto 12% (stara)	174
(nowa)	—
jęczmień dla browarów (stary)	184
Owies (stary)	178

Tendencja: spok.

Bydgoszcz, 9 października 1911

Urządowe sprawozdanie lasy, sianolowej.

Pszonika biała (180 l.)	199
kolozowa (180 l.)	197
czarna	195
żyto dobre, nowe (128 l.)	189
(121 l.)	—
(115 l.)	—
(115 l.)	—
jęczmień dla młynarzy	155 160
browarów	163 180
groch na paszę	162 168
Owies (stary)	—
(nowy)	158 166

Warszawa, 9 października 1911.

Notowanie prywatne.

Pszonika biała	17,80—19,80—20,50
biała	17,80—19,70—20,40
żyto nowe	16,50—18,00—18,25
jęczmień	00,00—14,75—15,75
dla browarów	16,50—18,00—18,5
Owies	16,60—17,00—17,60
groch do gotowania	17,50—19,00—20,50
na paszę	15,00—16,00
Wiktoria	23,00—27,00—30,00
groch ogrodowy	27,00 29,00—31,00
koński	00,00—00,00—00,00
Kukurydza	17,75—18,50
Lubin sity	0,00—00,00—00,00
niebiazi	10,00—0,00

Wika - - - - - 15,00—16,50—18,00  
Peluska - - - - - 17,00—18,00—19,00

**Nasiona olejne.**

Siemie lniane siłskie	80,00—88,00—86,00
rosyjskie	81,00—84,00—86,00
Rzep siemow	28,50—27,50—29,00
Siemie konopna	26,00—27,00—28,00
Kuchy rzeplowe siłskie	13,25—14,00
" obce	13,75—18,00
Kuchy lniane	13,75—19,75
psimowe	14,50—15,25

**Masłocznicy.**

Koniczyna czerwona	00,00—00,00—00,00—00,00
biała	00,00—00,00—00,00—00,00
szwedzka	00,00—00,00—00,00—00,00
Tymotka	00,00—00,00—00,00—00,00
Rajgras	00,00—00,00—10,00—10,00
Saradela nowa	18,00—19,50—22,00

**Mąka na 100 kg.**

Pszonka siłska	29,50—30,25
Żytnia siłska	26,25—26,75
Mąka do pieczenia domowego	25,50—26,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,50
Pszonka otręby	18,00—14,00

Wrocław dnia 9 października 1911

Notowania młynskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow	średnio	pośledz
na najw. najn.	na najw. najn.	na najw. najn.	na najw. najn.
Pszonika biała	20,50 19,60 19,50 18,60 18,50 17,50		
" żółta	20,40 18,50 19,40 18,50 18,40 17,40		
żyto nowe	18,20 17,70 17,80 16,70 16,80 15,70		
jęczmień	15,50 14,00 14,20 13,50 13,40 12,00		
" dla brow.	18,50 18,00 17,90 16,50 — —		
Owies	17,00 17,10 17,00 16,00 16,70 16,50		
Groch Wiktor	27,00 28,00 25,00 24,00 23,00 22,00		
" maty	20,50 20,00 18,80 17,80 17,00 16,50		
Rzep	29,00 — — 27,50 — — 26,50 —		

Berlin, 10 października 1911.

Urządowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszon	Żyto	Owies	Kuku	Olej
	nioc			rydza	resp.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	—
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	208,50 186,75 183,75 165,50 73,20				
Maj	215,50 193,25 189,50 — — 68,80				
Lipiec	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—

Wskutek braku inicjatywy targ na zboże miał przebieg leniwy. W pszenicy uskuteczniłono kilka tylko zakupów po cenach mniejszej wesożarych. Żytem nie targowano wcale. Owies stele. Kukurydza stała. Pogoda piękna.

Na miesiąc	Procyt	Podob
październik	17,95	18,05
grudzień	17,55	17,65
styczeń-marec	17,55	17,62
maj	17,80	17,62
wrzesień	17,70	17,75
paźdz./grudz. 1912	12,85	12,87

Tendencja: ociężała. Powietrze: łagodne, pogodne.

**Sprawy giełdy z giełdy zbożowej w Gdańsku.**  
Gdańsk, 7. 10 1911

Notowania Tow. Ceres.

Pszonka siłska, pl	Mk. 193,00—195,00
Żyto: niższa, pl.	Mk. 185,00—190,00
Jęczmień: bez zmiany, pl.	Mk. 175,00—180,00
Owies: bez zmiany, pl	Mk. 173,00 177,50
Otręby pszenne	Mk. 6,25 za 50 kg
" żytnie	Mk. 6,40 za 50 kg

**Bremeńskie notowania giełdowe.**  
Brema, 9 października.

Świata c, spokoi, losa, w sadkach este-  
i półcentnarowych . . . . . 48 1/4  
w wiadrach podw. . . . . 49 1/4

Kawa, pożądana.  
(Notowania oficjalne giełdy bawelnskiej)  
Bawelnska, spok. Upland losa Middling 53 1/2

**Jeżeli**

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedynczej jednostki jak całego społeczeństwa, bo z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce wydawać na próżno i opłacać ciężkiego podatku za zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyżyć się nałogu palenia papierosów, to niechaj używa gatunków zamiast po 5 do 10 marek za setkę, znane wyborne tanie papierosy:

**Mariposa**  
**Wulkan**  
**Wanda**  
**Sokoły**

po 2 Marki nawet  
Mk. 1,50 za setkę.

a przekonania się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie za uprzedzoną imaginację.  
W danym razie lepiej różnicę tę zużyć na pożądaną celę dobroczynną, a wpłynęłoby w samym Poznaniu do kas ubogich rocznie przeszło milion marek. 8516

**I. F. J. Komendziński,**  
właściciel fabryki „Wulkan” w Dreźnie.

**Zakład wodoleczniczy**

**Dra. Chramca**

8040 w Zakopanem otwarty.  
Nowo wybudowane pawilony urządzone z największym komfortem. Umieszczenie dla 300 osób.

Po tej jedności z utrzymaniem od 8 kor. w wył.

**J. Czepczyński**  
Centralna Drogierja  
POZNAŃ

Skład detaliczny: Stary Rynek 8.  
Telefon 324.  
Magazyny hurtowne: ulica Południowa 3.  
Telefon 238.

poleca po znanych niskich cenach

**Smarowidła na osie,**  
**Olwy do maszyn, Opakunki,**  
**Karbolineum,**  
**Farby, lakiery, pokosty, pedzle,**  
**Szczotki**

wszystko we wielkim wyborze w najlepszych gatunkach. 275

**Kawa**

parzona na maszynie z gwizdawką jest najsmaczniejsza

na 2, 4, 6, 8, 10, 12, 20 ft.  
M. 1050, 1250, 15—, 1650, 18—, 20—, 25—  
oraz tacki odpowiednio po M. 4.50 i 5.50 dostarcza 2176

**Firma T. Otmanowski**  
Poznań—Bazar. Telefon 565.

**Dzielny ekspedjent i dekorator do bławatów i ekspedjentka**

276

do towarów krótkich potrzebni od zaraz. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografią i podaniem warunków pensji przyjmuje

**L. Małuszek Nast., właśc. Władysław Żółtowski**  
Kępno — Kempen in Posen.

**Kierownik biura**

biegły korespondent z talentem organizacyjnym i wiadomościami kupieckimi potrzebny od 1. listopada r. b. do

**Biura Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej.**  
Zgłoszenia pisemnie na ręce prezesa pana pra Hacı (Bank włościński). 5204

Jedyna parowa warzelnia smalcu

**M. Jezierski**

Poznań, ulica Południowa (Südstr.) 4.  
poleca rozmaite gatunki

**smalcu i tłuszczu także słoniny.**

4622

Proszę zażądać najnowszego cennika.

**Pomocnik handlowy**

obeznany z pisaniem plakatów,  
**uczeń-wolontariusz**  
(pisemne zgłoszenia pożądane) również  
**ekspedjentkę i uczenieę**  
przyjmie

**F. Nowak,**  
ulica Szeroka nr. 20. 5809

Artykuły męskie, bielizna, tow. galanterijne wełniane, i t. d.

**Obywatelska kasa za ubezpieczeń**  
na wypadek choroby i śmierci  
zapisana kasa pomocnicza  
w POZNANIU, ulica Wiedeńska 10.

Prawnie uznana kasa na cały obszar rzeszy niemieckiej zabezpiecza mężczyzn i kobiety wszelkiego stanu i zawodu od 16—35 roku pod dogodnymi warunkami przy dziennej zapomocy od 1,50 do 10 mk. i wysokim pośmiercią. — Prospekty, ustawy i formularze do zgłoszenia na członka wysła

**Dyrekcja kasy obywatelskiej.**

Zdolni i energiczni inspektorzy, agenci, akwizytorzy na wysoką prowizję lub na stałą pensję czekają się pisemnie do nas zgłosić. 5304

**2 biegłych ekspedjentów**

obeznanych z dekoracją okien poszukuję do natychmiastowego wstąpienia za wysoką pensją do mego składu sukna, towarów falcjowych i konfekcji. — Do zgłoszeń proszę dołączyć kopie świadectw i podać wysokość pensji. 5274

**Max Klein, Lubawa (Loebau W. Pr.)**

Potrzebny jest dobry 5133

**stroiciel-korektor fortepjanów**

na stałe z pensją miesięczną. Oferty Łódź, Piotrkowska 117, Grzegorzewski (Królestwo Polskie).

**Praca**

**Młodszego pomocnika**  
zarazem i  
**ucznia**  
od 1. listopada poszukuje 5165  
**Hipolit Dziegielewski,**  
INO WROCEŁAW.  
Skład kolonjalny i destylacja.

**Stenograf**

(ew. stenografka) obeznany dobrze ze stenografią polską i niemiecką potrzebny; bankowiec ma pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem żądanego wynagrodzenia. 5 61

**Bank Ludowy—Volksbank**  
w Bytomiu.

Poszukuję 5312  
**technika budowl.**  
zdolnego rysownika i biegłego w kosztorysownictwie i obliczaniu.  
**FR. POLASZEK, Gostyń.**

**Uczeń**

potrzebny 5114  
**Umbreit & Sp., drogiernia**  
Św. Marcin 22. dom boczny.

**Biuro wskazywania posad**  
**Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej**  
Poznań, Św. Marcin 68.  
poleca bez płatnie porady handlowe wszelkich branż.

**Kto ożeni się z 2-letnią**  
pótsierotą z maj. 400 tys mk. Tylko panowie (tj. nieczarnażni) którym zależy na spiesz ożenku niech się zgłoszą L. Schiesinger, Berlin 18. 4306

**Sprzedazę.**

**2 łózka z mater. prawie nowe,** kanapa plusz. dobre pościelę, szafa, szezlong, maszyna do szycia tańco na sprzedaż ulica **Wazynt. Świętych 6. I. na I.**

**Ogród zamkowy w Kórniku**  
ma na sprzedaż: szeszy owocowe, drzewka dzikie, alejowe i parkowe, tak liściaste jak iglicowe.

**Siewnik rządowy**



**„Saxonia”**

Siederslebena, znany ze swych nadzwyczajnych zalet i dotąd stosowczo najlepszy, tak na role pagórkowate jak i równe, mam w Poznaniu w rozmaitych w ilościach na składzie. W roku 1909 przy próbach 8 rozmaitych najlepszych siewników w Wilczewank w Holandji otrzymał siewnik „Saxonia” najwyższe odznaczenie. Zaś w roku 1910 przy próbie siewników w Grombach, przyznała badeńska Izba rolnicza w Karlsruhe temu siewnikowi pierwsze miejsce z 115 punktami.

Również polecam ze składu:

**Siewnik „Westfalia”**  
do sztucznych nawozów,

**A. Bryliński w Poznaniu**  
Telefon nr. 69.

Kantor i wystawa wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu przy ulicy Bycerskiej nr. 14. Wielkie składy maszyn i części zapasowych na placu kolejowym. Własna pracownia do napraw.  
Adres do listów: A. Bryliński — Poznań. — Posen.  
Adres do telegramów: A. Bryliński-Posen

**Pankalla & Krenz**

Poznań, ulica Wiktorji 2. Telefon 819.  
Toruń, ul. Fryderyka 14. Telefon 511.

**Drenowanie** pól, kanały kryte i otwarte.  
**Naraszenie** pól (sztuczny deszcz) maszynowo i ręczne.  
**Nawadnianie** łąk i osuszanie murszów.  
**Filtry** dla cukrowni, mączkarni, gorzeln i t. d.  
**Pomiary** katastralne, landsaftowe i gospodarcze.  
Warunki jak najdogodniejsze.